

Pomazanie nóg Chrystusowych

„UPRZEDZIŁA NAMASZCZENIE CIAŁA...”

„Ona, co mogła, to uczyniła” – Mar. 14:8

Trudno przypuszczać, żeby Mistrz mógł obdarzyć któregoś z swych naśladowców większą od powyższej pochwałą. Toteż powyższe wyrażenie Jezusa powinno być dobrą zachętą dla wiernych, a szczególnie dla sióstr. Siostry nie mają tyle sposobności do służenia Prawdzie, ile mają bracia. Pewne ograniczenia związane są z płcią niewieścią i takowe dotyczyły także Marii, siostry Marty. Maria nie miała przywileju chodzić z Jezusem i słuchać wszystkich Jego nauk oraz współdziałać z Nim w tym względzie. Nie mogła też być jedną z owych siedemdziesięciu rozesłanych w celu głoszenia ewangelii o Królestwie.

Jednakże Maria nie zniechęcała się z powodu tego ograniczenia, ale uważała pilnie, by wykorzystać wszystkie okazje, jakie się jej nastręczały. Ona i jej rodzina byli bliskimi przyjaciółmi Jezusa. Jak długo trwała ta przyjaźń, nie wiemy, lecz wiemy, że Jezus często gościł w ich domu, a Pismo Święte oświadcza, że „Jezus miłował Martę i siostrę jej i Łazarza” (Jan 11:5).

Gdy Łazarz zachorował, siostry posłały słowo do Jezusa: „Panie, oto ten, którego miłujesz, choruje”, okazały swoją wiarę w Niego, ufając, że odpowie choćby słowem lub przyśle jakiś przedmiot. Czuli, że jako serdeczny przyjaciel całej rodziny, Jezus ich nie opuści w chwili doświadczenia.

Musiało to być niemałą próbą dla ich wiary, gdy Jezus pozostał w oddaleniu, aż Łazarz umarł i został pochowany. Czwartego dnia po pogrzebie Łazarza Jezus przyszedł do Betanii – za późno, jak się zdawało, aby mógł jeszcze pomóc. Przypominamy sobie, że Maria, która przedtem siadała u Jego stóp, aby słuchać Jego nauk, została tak zasmucona tym, że Jezus nie udzielił żadnej pomocy w sprawie jej brata, że zdawało się, jakoby wcale nie chciała Jezusa więcej widzieć. Toteż gdy usłyszała, że Jezus nadchodził, nie wyszła Mu naprzeciw, jak to uczyniła Marta, lecz pozostała w domu. Nie ulega wątpliwości, że po wskrzeszeniu Łazarza jej wiara, miłość i gorliwość ożyły i znacznie się powiększyły. Jej wiara została poddana surowej próbie, lecz ostatecznie zatryumfowała.

Gdy Jezus przyszedł do Jeruzalem na kilka dni przed swoim ukrzyżowaniem, wstąpił także do ich domu, jak

to zwykł był czynić. Przy tej okazji Łazarz, Marta i Maria urządzili pewnego rodzaju ucztę, w której uczestniczyli także niektórzy faryzeusze z miasta Jeruzalem. Po tej uczcie Jezus wyjechał do Jeruzalem na ośłęciu i został obwołany królem przez mnóstwo swoich uczniów. Wyglądało na to, że wszystko Mu jak najbardziej sprzyjało i że wkrótce cały lud uzna Go za króla (Łuk. 19:37-40).

Poprzednio niektórzy wątpili, inni zaś trwali w wierze. Ci ostatni myśleli, że chwila wywyższenia Jezusa nadeszła, a jednocześnie byli pewni, że wraz z Nim dostąpią pewnego wywyższenia. Po wejściu do świątyni Jezus wypędził przekupniów i wszystko zdawało się wróżyć pomyślność. Później, niektórzy nauczenni w Piśmie i faryzeusze starali się Go pochwyć w słowie i wykazać fałszywość Jego nauki, lecz wszyscy zostali pokonani, tak że nie śmieli Go więcej pytać, bo czyniąc to, sprawę swoją tylko pogarszali (Łuk. 20:40).

Wynajdywanie wad jest przeciwne miłości

Pospolity lud sprzyjał Jezusowi, lecz wodzowie byli Mu bardzo przeciwni i mówili między sobą: „Jeżeli sprawę tego Jezusa będziemy tolerować, to Rzymianie zaczną nas źle traktować i odbiorą nam wszelką wolność. Nauka Jezusa zniesławia nas i może zniesławić cały nasz naród”. Dlatego najwyższy kapłan powiedział: „*Nam jest pożyteczne, żeby jeden człowiek umarł za lud, żeby wszystek ten naród nie zginął*” (Jan 11:50). Ta decyzja zgładzenia Jezusa nie miała być na razie ogłaszana i kapłani oraz książęta nadal spiskowali w sekrecie.

Przed samym ukrzyżowaniem Jezus był znowu w domu Łazarza, Marty i Marii. Okazję tę Maria wykorzystała do pomazania Jezusa kosztowną maścią. Maść ta nie była czymś takim, co obecnie nazywamy maścią – były to raczej bardzo kosztowne perfumy. Alabastrowym słoikiem był zapewne mały flakonik.

Maria stłukła flakonik – prawdopodobnie przełamała pieczęć i odkorkowała – aby zawartością mogła namazać Jezusa. Tym sposobem chciała pokazać, jak bardzo ceniła tego, który był ich gościem. Dla Marii Pan Jezus nie był tylko wielkim człowiekiem. Dla niej był On kimś więcej – był Mesjaszem. Tak jak rozumiała, wielbiła Go i czciła jako swego Pana; wykorzystała więc tę okazję, aby przez wylanie na Jezusa kosztownych perfum okazać swoje uwielbienie i miłość do Niego.

Jeden z uczniów, Judasz, zgromił Marię za to, mówiąc: „Jest to haniebna utrata pieniędzy. Przecież maść ta była bardzo kosztowna”. Naówczas perfumy były o wiele kosztowniejsze niż obecnie. Dziś można spo-



sobem chemicznym wytworzyć płyny o różnych zapachach, nie używając do tego ani jednego kwiatu. Zaś sposób wyrabiania perfum w dawnych czasach był bardzo kosztowny.

Jezus powstrzymał Judasza w ganieniu Marii i rzekł: *„Zaniechajcie jej, przeczcie się jej przykrzycie? Dobryć uczynek uczyniła przeciwko Mnie. Ona, co mogła, to uczyniła”*. *„Okazała mi swoją miłość i przywiązanie. Będąc kobietą, nie mogła chodzić za mną tak, jak wy chodziliście. Tę jedną rzecz mogła uczynić i uczyniła. Bardzo doceniam ten jej uczynek.”* *„Uprzedziła namaszczenie ciała mego na pogrzeb”* (Mar. 14:6,8).

Uznanie Mistrza

Możemy przypuszczać, że słowa Jezusa: *„Uprzedziła namaszczenie ciała mego na pogrzeb”* musiały się wydawać bardzo dziwne Jego słuchaczom. Uczniowie sądzili, że Jezus nie miał umrzeć. Byli jednak tak przyzwyczajeni do dziwnych mów Jezusa, że gdyby mieli o niektóre Jego słowa się sprzeczać, to byłiby Go musieli opuścić. Przy pewnej okazji rzekł On: *„Jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi Jego, nie macie żywota w sobie”* (Jan 6:53). Ta mowa wielce ich zakłopotła. Więc i później, gdy Jezus im mówił, że miał być ukrzyżowany, zapewne sobie myśleli: *„Jak On może wypowiadać tak nieprawdopodobne słowa?”*. A św. Piotr nawet rzekł: *„Zmiłuj się sam nad sobą, Panie! nie przyjdzie to na cię”*. Jezus zgromił go za to (Mat. 16:22-23).

Słowa te, jak i wszystkie dziwne wydarzenia przypominały im się później i tym sposobem ich wiara, nadzieja i ufność zostały wzmocnione. Również i nasza wiara została w ten sposób wzmocniona.

Stosując do samych siebie słowa Jezusa wypowiedziane o Marii, możemy stwierdzić, że nikt nie mógłby otrzymać wyższej pochwały z ust Mistrza jak ta, którą pochwalił postępek Marii. Jego słowa znaczyły widocznie: *„Więcej nie mogła uczynić – uczyniła, co mogła najlepszego”*. W słowach tych mieści się zachęta dla nas wszystkich. Możemy być krytykowani, niekiedy nawet przez braci; lecz gdy w sercu jesteśmy wierni Panu, to możemy być pewni, że i o nas wyrazi się On z sympatią: *„To, co oni czynią, nie jest niczym wielkim, lecz czynią wszystko, co mogą”*. Ojciec Niebieski, spoglądając z wysokości na nas, musi widzieć, że to, co my czynimy, jest znikome i małe. Jednak bardzo pocieszająca

jest dla nas świadomość, że Ojciec Niebieski z przyjemnością patrzy na nas, gdy widzi, że czynimy, co tylko możemy.

Tekst nasz powinien być specjalną zachętą dla siostr. Siostry mają szczególniejszą sposobność wyświadczenia prywatnych usług Kościołowi Chrystusowemu. Nie znaczy to, że bracia nie mają służyć, ale znaczy, że tekst nasz wskazuje szczególnie na przywilej siostr – przywilej pomazywania Głowy i nóg Ciała Chrystusowego.

Pozafiguralne perfumy i pozafiguralne nogi

Ostatni członkowie Kościoła żyjący w obecnym czasie mogą być zaliczeni do nóg mistycznego Ciała Chrystusowego, którym jest Jego Kościół. Wyrażenie „pomazać nogi” zdaje się zwracać uwagę na fakt, że jakkolwiek usługą wyświadczoną któremukolwiek członkowi Ciała Chrystusowego będzie uważana przez Pana za wyświadczoną Jemu samemu. O tych, którzy w taki sposób będą Mu służyć, powie On, że uczynili, co mogli.

Uczynek Marii i jej wielka pokora stanowią znamienity kontrast w stosunku do zachowania się apostołów następnego dnia. Gdy zeszli się w wieczerniku na spóżywanie Wieczerzy Wielkanocnej, byli tak zajęci sporem o wyższe urzędy w królestwie, że o służeniu drugim żaden z nich nie pomyślał. Oni spodziewali się być królami, dlatego umycie nóg innym uważali za rzecz uwłaczającą ich godności. Toteż nie tylko nie chcieli umyć nóg jedni drugim, ale zaniedbali tej usługi nawet wobec Mistrza. Dlatego Mistrz umył im nogi, dając im przykład pokory i służebności.

Teraz jest czas, w którym możemy uczcić jedni drugich, służyć sobie wzajemnie i wzmacniać serca jedni drugim. Perfumy użyte przez Marię mogą pięknie przedstawiać miłość i uszanowanie oraz ilustrować sposób, w jaki możemy polewać nimi jedni drugich – przez łagodne i pożyteczne rozmowy oraz staranie się, by widzieć w nich tylko to, co najlepsze. *„Bądźcież tedy naśladowcami Bożymi jako dzieci miłe; a chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie na ofiarę i na zabicie Bogu, ku wdzięcznej wonności”* (Efezj. 5:1-2).

Watch Tower
R-5230 (1913 r.)
„Straż” 1930 str. 73-74